NIEDZIELA, DNIA 22. KWIETNIA 1928.

DZIENNIK LWOWSKI ILUSTROWANY

TEATR—FILM—RADJO

Nr. 1. pod redakcją ROMANA DRAGANA Rok I.

Fenomenalna karjera Janet Gaynor.

Młodziutka gwiazda filmowa, urocza Janet, w zadziwiająco krótkim czasie zabłysła pełnią blasku powodzenia i sławy i dzisiaj pozyskała tak wielką popularność i powodzenie, że najpotężniejsze wytwórnie amerykańskie walczą o monopol posiadania tej czarującej osóbki.

Licytowanie wielkich talentów jest w przemyśle filmowym zjawiskiem częstem, lecz żadna z wielkości nie doczekała się tej pochlebnej i fortunę dającej konkurencji tak wcześnie, jak Gaynor, którą po zaciętych sporach zakontraktowała wreszcie zwycięska firma „Fox-Filmu".

Oczywista rzecz, że tę frapującą zdobycz musiał przedsiębiorca opłacić znaczną podwyżką gaży i różnemi ustępstwami dla skomplikowanych kaprysów, których każda królowa ekranu dla podtrzymania swego kursu i dla mody — miewa bardzo dużo.

Takich kapryśnych przekorności zapewne wkrótce nauczy się także milutka Janet, tem bardziej, że jednym występem w „Siódmem niebie" odrazu z cienia wyskoczyła na szczyt powszechnego uwielbienia i łatwemi sukcesami ma niewątpliwie główkę trochę zawróconą.

Ale też nosi ona w duszyczce pierwszorzędny, wrodzony, niezwykle ujmującemi zaletami olśniewający talent; to, co inne zdobywają wytrzymałością, pracą, rutyną — Janetka osiągnęła czarującą słodyczą uśmiechu i zdolnością odzwierciadlania w ruchu i wyrazie twarzy najsubtelniejszych drgnień wrażliwego seca.

Niezepsuta szablonem, ma więc ta artystka świetną przyszłość przed sobą i już dziś komunikaty amerykańskie sygnalizują takie filmy, jak „Anioł ulicy" Francka Borzage i „Czterech djabłów", według noweli H. Banga — w realizacji Murnau'a.

Będą to filmy pierwszorzędnie, starannie i kosztownie przygotowane, niosące Janet Gaynor niewątpliwie nowe triumfalne sukcesy.



Urocza gwiazda filmu: Janet Gaynor.

Artystka z rasową oryginalnością.

Lya de Putti, piękność z magnetycznemi oczyma bajadery i z ognistym temperamentem prawdziwej krwi węgierskiej, niedawno wyfrunęła z Europy do raju filmowego — do Ameryki.



Oryginalna piękność filmowa, Lya de Putti.

Jako nowość, budzi tam oczywiście żywe zainteresowanie. Liczne wywiady lub notatki biograficzne, umieszczane w poczytnej prasie, często nieprawdopodobne i wręcz sprzeczne ze sobą, wytworzyły już pewnego rodzaju legendę o bujnej przeszłości i niezwykłych przygodach tej, ze wszech miar oryginalnej gwiazdy ekranu.

Szczególnie krąży mnóstwo komentarzy na temat jej pochodzenia: jedni twierdzą, że była niegdyś śpiewaczką kabaretową, inni przysądzają jej prawie „książęce pochodzenie".

W gruncie rzeczy wyszła Lya de Putti z wojskowej rodziny węgierskiej, a po matce jest rzeczywiście hrabianką.

W młodości rosła w środowisku mieszczańskiej filozofji życia, w małżeństwie upatrującej największe szczęście, na czem się też bardzo wcześnie skończyło.

Jednak bujnej żywotności nie zdołano ujarzmić formułkami czcigodnych



Lya de Putti w filmie: „W sidłach życia".

przesądów, ani tradycyjnych konwenansów. Porywy scenicznego talentu zwróciły na nią uwagę wpływowych dyktatorów filmowych, a szczególnie zajął się jej losem wybitny reżyser — Joe May, który powierzył jej odpowiedzialną rolę w „Grobowcu indyjskim". Od tego czasu miała Lya de Putti utorowaną drogę do sławy.

Przed premjerą „Drutu kolczastego".



Pola Negri w „Drucie kolczastym".

Z użyźnionej krwią ziemi całego niemal świata, wyrósł żelazny kwiat, jako symbol żelaznej epoki — drut kolczasty. Za temi murami z drutów i gwozdzi żyły przez szereg lat gromady zdrowych, normalnych ludzi, izolowanych od życia. Za tą przegrodą żyli oni jakby za jakąś taflą szklanną, obserwując bezczynnie każdy objaw życia, od którego ich oddzielono. Wśród niezliczonej gromady skazańców, zaczęła się z czasem szerzyć jakaś dziwna choroba. Było to coś w rodzaju psychozy. Umęczone, napięte do ostateczności nerwy, odmawiały chwilami posłuszeństwa i niektórzy jeńcy wpadali w jakiś rodzaj szału; nazwaćby go można „chorobą drutu kolczastego". — Problem ten opracował Emeryk Pommer w „Drucie kolczastym". Posługiwał się częściowo nowelą angielskiego pisarza Hall'a Paine. Jest to obraz niezwykle realistyczny, z ustawicznie zmieniającemi się motywami, o momentach silnie naprężonych i sytuacjach wybitnie dramatycznych. Główne role spoczywają w rękach Poli Negri i Clive Brook'a. Pola Negri jest francuską wieśniaczką, którą łączy miłość z niemieckim jeńcem Oskarem, nagrywanym przez Anglika Clive Brook'a. Między aktorami znajdują się Rosjanie i Amerykanie. „Drut kolczasty" nie jest filmem wojennym, któryby nam raz jeszcze przypomniał tragiczne przejścia i budził w duszy przykre wspomnienia — lecz jest pieśnią pokoju i braterstwa wszystkich ludów.

Al.

Co sztuka filmowa ma jeszcze do zdobycia?

Dziesiąta muza w zdobywczym pochodzie pod swą władzę zagarnęła już dzisiaj niemal wszystkie kontynenty świata, przemysł filmowy uczyniła olbrzymim przedsiębiorstwem, daleko poza sobą zostawiła w przestarzałych metodach tkwiący, na krótkość oddechu chory teatr, lecz nieliczni tylko zdają sobie sprawę, że mimo wszystko film do dziś dnia jest jeszcze w okresie pierwotności rozwojowej i nadal ma przed sobą nieopanowaną dotychczas dziedzinę wynalazków, udoskonaleń technicznych i metod realizacyjnych, które w niedalekiej może przyszłości uczynią z kina najdonioślejszy czynnik kulturalny współczesnego życia.


Scena z filmu: „Krwawa litera".

Takiem ważnem zagadnieniem jest przedewszystkiem problem kolorowości, plastyki obrazów i ekranu bez płótna.

Naturalnie — kolorowe filmy tylko wówczas będą miały rację, jeśli kosztowne i zawsze mało precyzyjne sztuczne barwienie uda się zastąpić naturalnemi zdjęciami, bezpośrednio chwytającemi kolory i ich odcienie w przyrodzie; wszelka bowiem sztuczność, zbyt rażąco nie dorównywa delikatności i subtelności od-



Liljana Gish.

cieni barw przyrodzonych. Dla podniesienia artystycznego walorów sztuki filmowej, szczególnie ważną jest kwestja wynalezienia możliwie najczulszego ekranu. Takim właśnie wrażliwym, dla światła bardzo podatnym ekranem byłaby powietrzna atmosfera. Dałoby się to osiągnąć tylko wówczas, gdyby się udało zbudować aparat, rzucający promienie świetlne na pewną, dowolnie wyznaczoną odległość z tem jednak, żeby te promienie mogły się ułożyć w określony obraz.

Skoro się zważy, że już dziś reklamowe fantomy świetlne można rzucać na chmury, nie jest wykluczonem, iż kiedyś wynalazca z pomysłowego aparatu zdoła wysłać obraz filmowy i wywołać go dostrzegalnie w dowolnem miejscu, w każdej atmosferze i w każdem oddaleniu.

Wtedy wrażenie wzrokowe zyskałoby niezmiernie na wywiarach perspektywicznych i wówczas prawdopodobnie zostałoby rozwiązane zagadnienie plastyki kształtów obrazowych.

W tych warunkach dopiero zastosowanie filmu rozszerzyłoby się wybitnie i to na wszystkie dziedziny kultury i wiedzy ludzkiej.

Twórczość polska ostatniej doby.

Ubiegłe miesiące przyniosły dużo filmów polskich i to nawet niezłych. Niestety, jednak nie posiadamy dotąd filmu polskiego-europejskiego! Ażeby produkcję naszą podnieść i wzbogacić, trzeba koniecznie dążyć do tego, aby móc wyświetlać nasze filmy zagranicą. Nie myślę o Ameryce i dolarach; wystarczy rzucić na rynek filmowy berliński i paryski bodaj znikomą ilość polskich obrazów, by zagranica dowiedziała się, że i w Polsce mieszkają ludzie o wysokiej artystycznej kulturze.

Pierwszym takim filmem, który sprzedany będzie za granicą, jest „Huragan“. Prace realizatorskie spoczywają w rękach Jerzego Brauna i Lejtesa. Na czele operatorów, sprowadzonych z zagranicy, stanął słynny prof. Rone. Zespół artystów jest mieszany. Nasi artyści polscy to: Zbyszek Sawan, Zelwerowicz, z obcych grają: Renata Renée, Turkow itd.

Treść scenarjusza, szalone, gorączkowe tempo filmu i wykonanie techniczne filmu, dają rękojmię, że tym razem nie powstydzimy się polskiego filmu i śmiało możemy go pokazać za granicą.

Drugim filmem polsko-niemieckim jest „Przedpiekle“, w którem biorą udział: Junosza Stępowski, Jerzy Marr, Mila Kamińska, Werner Krauss, Dagny Servaces, Eliza la Porta i André Nox. Problem wychowania ówczesnej młodzieży jest niezwykle ciekawie ujęty i ci, co stykają się z młodem pokoleniem lub je wychowują, będą mogli z łatwością wyciągnąć z tego filmu nie jeden pożyteczny wniosek.

film „Ludzie dzisiejsi“, obrazujący krwawą pracę górników, zmagających się na terenie Górnego Śląska. Film ten będzie cechowało doskonałe zrozumienie stalowego rytmu życia powojennego i szerokie ujęcie, tak różne od dotychczasowych ckliwych i sentymentalnych historji filmowanych.



Scena z filmu „W sidłach życia“.

Artystyczne opracowanie filmu, sugestywna gra artystów i siła reżyserskiego ujęcia ma być pierwszorzędną — dlatego też przyklasnąć należy inicjatywie stworzenia dla ekranu takiego dzieła, poczętego z myśli naszej wielkiej powieściopisarki.



Elżbieta Nikolskaja w roli „Królowej Wschodu“, w balecie Różyckiego „Pan Twardowski“ w Pradze.

Reżyser Puchalski zmontował nowy

Reżyser Puchalski nie ustaje w pracy i zabiera się już wkrótce do nowego dzieła, mianowicie do realizacji filmowej „Pana Tadeusza“ Mickiewicza. *Al.*

HUMOR FILMOWY.

Rzewna „artystka“.

W Hollywood opowiada się następującą historyjkę:

Na jednem przyjęciu pewien, szukający przygód snob, w obecności licznych artystów filmowych zachwycał się jakiemś marnem sztuczydłem, a szczególnie grą drugorządnej, nieznanej aktorki:

— Jak ona płacze! — unosił się. Jakżeż czarowną i fascynującą musi być w towarzystwie!

— Owszem — zareplikowała jedna z obecnych gwiazd—jest mdła, bezbarwna i przetłuszczona — nazywa się „miss gliceryna“.

Trafna definicja.

Pewną gwiazdę filmową, słynącą z częstych zmian sympatyj sercowych, zapytano raz, jak się zapatruje na miłość.

— Miłość, mimo wszystko jest podobna do złego, rozwlekłego, nudnego obrazu filmowego — zawyrokowała.

— Jakto?! — wybuchło powszechne zdziwienie.

— Tak! — broniła się artystka — bo w miłości, jak w kiepskim filmie, we wszystkich aktach, jota w jotę, powtarza się to samo.

— A jednak miłość, to rzecz piękna — zauważono.

— O ile ma choć dwoje dobrych artystów — dokończyła złośliwie diva.



Scena z filmu: „Rintintin i jego pan“.

Egzotyka.

Bujne życie świata egzotycznego z przyrodą barwną, roześmianą beztrosko w żarliwych promieniach podzwrotnikowego słońca, zawsze pociągała umysły i serca ludzkie. Zwłaszczcza „Wschód“, ów opiewany raj z tysiąca i jednej nocy, jak najczarowniejsza bajka budził zawsze piękne marzenia u młodych i starych.

Dlatego też, ile razy pojawi się film, przenoszący nas w niesamowite dziedziny egzotyzmu, zawsze tłumnie pospieszamy, by je oglądać.

Filmem, podobnym do „Czanga“, przedstawiającym oryginalne życie afrykańskie, będzie „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.

Operatorzy, przeszedłszy cały kraj od Djiputi przez Dire-Daua, Horar, Adis-Abeba, wzdłuż koryta rzeki Omo, uchwycili mnóstwo scen z dzikiego świata zwierzęcego, które odsłaniają przed wzrokiem widza groźny urok dżungli z jej tajemniczemi, drapieżnemi mieszkańcami.

Lwów bez radjostacji.

Dobrodziejstwo radja z błyskawiczną szybkością upowszechnia się po całej kuli ziemskiej.

Zachód Europy, a szczególnie Ameryka, pokryły się już gęstą siecią stacyj nadawczych o dalekim zasięgu i mają mnóstwo amatorów-odbiorców, korzystających z tego najkulturalniejszego środka, umożliwiającego wszechstronne obcowanie z całym światem.

Zamiłowanie do radja budzi się także w Polsce, choć dużo jeszcze na tem polu pozostaje do zdziałania.

Najintenzywniej i w stosunku do reszty Europy najnormalniej rośnie radjoamatorstwo w Poznańskiem, gdy cyfra abonentów dosięga 18 000, na drugiem miejscu stoi Kraków, a na trzeciem Katowice.

Jak dotychczas, najbardziej upośledzonym jest Lwów, wraz z ogromną, południowo-wschodnią połacią Rzeczypospolitej; ta część kraju, posiadającego znaczną tradycję kulturalną, rokującą najlepszą przyszłość dla radjo-amatorstwa, wskutek braku radjostacji we Lwowie, jest pozbawioną zasięgu detektorowego.

Wprawdzie Lwów radjostację ma otrzymać, a nawet poczyniono już pierwsze kroki, jednak wskutek braku potrzebnych kapitałów, dotychczas nie przystąpiono do budowy; a przecież przy dobrej woli i nieznacznej pomocy państwa, zmontowanie stacji nadawczej da się urzeczywistnić.

Przegląd najbliższych nowości.

W najbliższym czasie Lwów będzie miał sposobność oglądać kilka fimów pierwszorzędnej wartości.

Wnet zostanie wyświetlony „Huragan“, pełen dramatycznego napięcia, olbrzymich namiętności i nadludzkich poświęceń. Film bardzo ciekawy, jako udała próba kooperacji polskich i zagranicznych artystów.

Również polsko-niemieckim filmem będzie „Przedpiekle“ Zapolskiej. Jestto niezwykle zajmujący obraz życia pensjonatów żeńskich.

Nadto jest zapowiedziany „Drut kolczasty“ z Polą Negri. — „W sidłach życia“ z Lyą de Putti. — „Krwawa litera“ z Lilianą Gish — wreszcie „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.



Obraz „Wyprawy myśliwskiej do Abisynji“.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Dziennik Lwowski“. Spka z o. p. we Lwowie.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ (L. T. Barszczyńskiego). — Lwów, ulica Cicha 5. — Telefonu Nr. 283.